KAMIL M. KACZMAREK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii

REPRODUKCJA ALBO WYMIERANIE. WYBRANE WSKAŹNIKI DYNAMIKI STANU KAPŁAŃSKIEGO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE

Jednym z sygnałów kryzysu, w jakim znalazł się Kościół katolicki w Europie, są trudności z odtwarzaniem (nie mówiąc o rozwoju) własnej organizacji. Ujmuje się je czasem zbiorczo jako „spadek powołań", choć w istocie mowa tu o kilku wskaźnikach opisujących odpływ i napływ osób do stanu kapłańskiego.

Znaczenie przypisywane temu zjawisku zależy w pewnej mierze od przyjętej perspektywy teoretycznej. We współczesnej socjologii religii konkurują ze sobą dwa główne paradygmaty przyjmujące opozycyjne strategie tłumaczące zarówno tę, jak i inne zmiany we wskaźnikach religijności. Klasyczny paradygmat, określany jako sekularyzacyjny, upatruje przyczyn spadku zaangażowania religijnego w społeczno-kulturowym otoczeniu religii. Kapłanów jest coraz mniej, gdyż współczesna kultura (nowoczesność) nie sprzyja budzeniu powołań, umniejsza znaczenie wiary religijnej, dostarcza atrakcyjnych alternatyw, a kapłani nie cieszą się już takim szacunkiem jak kiedyś. Teoria podażowa natomiast, zwana też paradygmatem rynkowym, skupia się na samych organizacjach religijnych jako „producentach" interpretacji religijnych, ich zaangażowaniu i strukturze rynku religijnego (monopolistycznego czy pluralistycznego). W tym ujęciu otoczenie kulturowo-społeczne zostaje niejako wzięte w nawias czy też potraktowane jako stała. W uproszczeniu: kapłanów jest mniej, gdyż Kościoły nie potrafią przyciągnąć do siebie kandydatów, a tych, których przyciągnęli, utrzymać. Jak zauważyła Grace Davie[1], spór między tymi dwoma paradygmatami zbyt często

[1] G. Davie, *Socjologia religii*, tłum. R. Babińska, Nomos, Kraków 2010, s. 134.

przybiera formę „albo-albo". Dane przedstawiane na poparcie jednego z paradygmatów niekoniecznie muszą być sprowadzane do wyjątku przez drugi, ujawniają bowiem po prostu relacyjną naturę rzeczywistości społecznej – te same warunki zewnętrzne mogą wywierać odmienny wpływ na różne struktury, a i działania tych samych struktur mogą prowadzić do różnych rezultatów w odmiennych warunkach. Jak mawiał Hegel: „poza albo-albo jest też ani-ani oraz zarówno-jak".

Syntetyczna teoria ewolucji religii, którą od kilku lat rozwijam, stara się przezwyciężyć wspomniane jednostronności. Podobnie jak paradygmat rynkowy, przedmiotem analizy są w jej ramach konkretne organizacje religijne dostosowujące się (świadomie lub nieświadomie) do warunków, w jakich przyszło im działać. Istotnym ich wymiarem są konfiguracje potrzeb religijnych aktualnych i potencjalnych wiernych, przynajmniej częściowo uwarunkowane społecznie, które decydują o atrakcyjności danej doktryny religijnej i ostatecznie o stopniu wsparcia, jakiego organizacji udziela wspólnota religijna, stanowiąca zastaną albo częściowo konstruowaną niszę ekologiczną danej organizacji. Rozwinięta organizacja religijna nie jest jednak po prostu „producentem" doktryny religijnej (a tak ujmowana bywa z perspektywy analogii rynkowej), wykazuje raczej właściwości systemu organicznego, który nie tylko stara się pozyskać zasoby z otoczenia i je rozwijać, ale także musi chronić zasoby, które posiada. Najistotniejszym z nich, bo decydującym o r e l i g i j n y m charakterze organizacji, jest doktryna religijna. Ma ona dla wiernych wartość nie tylko dlatego i o tyle, o ile odpowiada ich preferencjom religijnym, ale przede wszystkim dlatego, że uznają ją oni za zbiór wiarygodnych informacji o „środowisku nadprzyrodzonym", w którym – jak wierzą – przebiega ich indywidualne i społeczne życie. Aby poznać wymogi stawiane przez to środowisko i składające się na nie byty, ludziom w ogóle jest potrzebna organizacja religijna. Dlatego organizacja, która traktowałaby doktrynę jako produkt swej działalności, automatycznie zaczęłaby tracić wiarygodność, sprowadzałaby własną doktrynę z rangi informacji do rangi opinii. Dzieje się tak, ilekroć organizacja poważa się na jakąś fundamentalną zmianę dotychczasowego nauczania. Tłumaczy to potężne siły inercji ze strony własnej tradycji religijnej, którym organizacje religijne ulegają i muszą ulegać, jeśli chcą przetrwać. Oczywiście działalność liderów organizacji religijnej nie jest tradycją bezwzględnie zdeterminowaną (tak jak organizmy żywe nie są po prostu automatami wykonującymi program DNA), wpływają na nią także własne wyobrażenia o sytuacji, w jakiej organizacja działa, oraz ich stanowe interesy. Nawet liderzy chcący działać dla dobra danego Kościoła, opierają się na ograniczonej wiedzy i znajomości zależności między elementami świata społecznego, przez co rezultat ich działań może zawierać nie tylko konsekwencje nieprzewidziane, ale też odwrotne do zamierzonych. Z tego względu jedne religie

rozwijają się, inne zanikają, gdyż nic nie gwarantuje żadnej organizacji wiecznego trwania, a istotnym komponentem syntetycznej teorii ewolucji jest tanatologia religii[2].

Organizację religijną analizuję, w dużej mierze korzystając z paradygmatu funkcjonalnego Herberta Spencera[3], który tak dalece różni się od późniejszych, postdurkheimowskich funkcjonalizmów, że zasługuje, moim zdaniem, na odrębną nazwę, np. paleofunkcjonalizm. W oryginalnym ujęciu Spencera nacisk położony został na dwie pierwotne funkcje (które następnie dyferencjują): pozyskiwanie zasobów z otoczenia oraz ochrona własnych struktur. Jak podkreśliłem w prezentacji jego teorii, Spencer nie docenił innego wymiaru – reprodukcji systemu. Tymczasem we współczesnej biologii ewolucyjnej to właśnie ten wymiar jest centralny i decyduje o ewolucyjnym sukcesie lub porażce.

Niezależnie od modelu reprodukcji organizacji eklezjastycznej[4] nowe struktury i wspólnoty krystalizują się wokół oddelegowanych członków organizacji (misjonarzy, proboszczów etc.). Dlatego brak „sił ludzkich" (pozostających w związku z organizacją specjalistów religijnych) stanowi główną przeszkodę w rozwoju danej religii, kurczenie się zaś ich zasobu stanowi oznakę jej obumierania. Wspólnota pozbawiona przewodnictwa podlega wpływowi dryfu, istotnego ograniczenia zbioru informacji religijnej, co stwarza poważne ryzyko rozpadu lub specjacji, powstania na jej gruncie zupełnie nowej religii. Z tego właśnie względu zdolność organizacji do rekrutacji, socjalizacji i umiejscowienia w strukturze nowych członków jest nie tylko j e d n y m z „parametrów religijności", ale parametrem absolutnie kluczowym. Zgadzam się z Tadeuszem Margulem, który pisze:

> Jeżeli nawet zabraknie religii ducha i zapału, to mimo wszystko może ona egzystować w odziedziczonej przez tradycję strukturze organizacyjnej, chociaż będzie się coraz bardziej formalizować i spłycać. Natomiast jeżeli żywa wiara straci swe kierownictwo i swą siłę napędową i rozpadną się ustalone ramy kontaktów wewnątrzgrupowych, to chociażby w sercach czcicieli kwitła nadal szczera pobożność, religia musi paść łupem innych religii albo też rozpłynąć się w duchowym morzu danego kraju. Takie już są wyroki losu, że nic niezorganizowanego nie może mieć długiego życia społecznego[5].

Z tego powodu parametry opisujące reprodukcję organizacji religijnej mają fundamentalne znaczenie. To od nich zależy przetrwanie religii. W niniejszym tekście przyjrzę się kilku z nich w zakresie, na jaki pozwalają zastane dane.

---

[2] K.M. Kaczmarek, *Mechanizmy ewolucji religii*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2013, ss. 262–267.

[3] K.M. Kaczmarek, *Paradygmat funkcjonalny Herberta Spencera*, „Studia Socjologiczne", 2(209)/2013.

[4] K.M. Kaczmarek, *Mechanizmy ewolucji...*, ss. 203–207.

[5] T. Margul, *Jak umierały religie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1983, s. 18.

Opieram się na rocznikach statystycznych i annuariach publikowanych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC[6]. Wiele dodatkowych danych mozolnie zgromadził profesor Józef Baniak w swych pracach[7].

Wskaźniki, które mnie interesują, to te mierzące rozwój liczebny kadry organizacji, takie jak: 1) liczba osób zrekrutowanych, przyjętych na pierwszy rok seminariów duchownych, 2) liczba nowo wyświęconych i inkardynowanych kapłanów. Inne parametry mierzą odpływ kadr z organizacji: 3) liczba zgonów kapłanów, 4) liczba rezygnacji w trakcie studiów seminaryjnych (czyli nieudanych rekrutacji), 5) liczba rezygnacji ze stanu kapłańskiego.

REKRUTACJA

Liczba przyjętych do seminariów kandydatów stanowi wymierny wskaźnik żywotności religijnej niszy danej organizacji. Zadeklarowanie się w badaniach sondażowych jako osoba głęboko wierząca nie pociąga za sobą żadnych kosztów osobistych i podlega w dużej mierze błędowi dostosowania deklaracji do ocen społecznych. Równie zawodny jest wskaźnik deklaracji uczestnictwa w nabożeństwach, który jest zwykle o kilkanaście procent wyższy od faktycznego uczestnictwa[8]. Nawet jednak faktyczne uczestnictwo może wynikać z wielu motywów, w tym niereligijnych – może być wyrazem działania nawykowego, inercji czy presji społecznej otoczenia. Decyzja o wstąpieniu do seminarium, choć jeszcze nie ostateczna, znacznie lepiej mierzy natężenie faktycznej religijności, choć dotyczy tylko jednego skraju rozkładu.

Problemy z rekrutacją kadr mogą wynikać zarówno z czynników niezależnych od organizacji (egzogennych), jak i czynników w różnej mierze od niej zależnych (endogennych). Jedną z takich egzogennych przyczyn przywoływanych przez przedstawicieli Kościoła jest kryzys demograficzny. Jako jedno ze

[6] L. Adamczuk, W. Zdaniewicz (red.), *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, GUS ZSR SAC, Warszawa 1991; G. Ciecieląg (red.), *Kościół katolicki w Polsce 1991–2011. Rocznik statystyczny*, GUS ISKK SAC, Warszawa 2014; W. Sadłoń (red.), *Annuarium Statisticum Ecclesiae in Polonia AD 2015*, ISKK SAC, Warszawa 2015; W. Sadłoń (red.), *Annuarium Statisticum Ecclesiae in Polonia AD 2017*, ISKK SAC, Warszawa 2017; W. Sadłoń (red.), *Annuarium Statisticum Ecclesiae in Polonia AD 2018*, ISKK SAC, Warszawa 2018; L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, S. Zaręba (red.), *Statystyka diecezji Kościoła katolickiego w Polsce 1992–2004*, ISKK SAC, Warszawa 2006.

[7] J. Baniak, *Dynamika powołań kapłańskich i zakonnych w Kościele rzymskokatolickim w Polsce 1900–1994*, Nomos, Kraków 1997; idem, *Powołania do kapłaństwa i do życia zakonnego w Polsce w latach 1900–2010. Studium socjologiczne*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2012.

[8] Por. C.K. Hadaway, P.L. Marler, *Did You Really Go To Church This Week? Behind the Poll Data*, „The Christian Century" 6/1998, ss. 472–475, https://www.religion-online.org/article/did-you-really-go-to-church-this-week-behind-the-poll-data/ [1.10.2018].

źródeł spadku powołań jest wskazywany np. przez ks. Wojciecha Wójtowicza, przewodniczącego Konferencji Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych[9]. Argument ten pojawił się już, choć w nieco bardziej subtelnej formie, w wypowiedzi kard. Josepha Ratzingera, z czasów, gdy był prefektem Kongregacji Nauki Wiary[10]. Perspektywa ekologiczna, dostrzegająca różne wymiary niszy, jaką jest wspólnota wiernych, skłania do sceptycyzmu wobec takiego wytłumaczenia. O ile wpływ demografii na niszę utrzymującą (z której organizacja pozyskuje środki do egzystencji) wydaje się w pełni logiczny (mniej urodzeń oznacza mniej chrztów i ostatecznie mniej wiernych w kościołach), o tyle rozmiar niszy rekrutacyjnej (z której rekrutuje się kadry) zależy nie tylko od liczebności wiernych, ale także od intensywności ich religijnego zaangażowania. Intensywność ta nie musi być wprost proporcjonalna do liczebności

Założenie wpływu demografii na wskaźnik powołań można wstępnie zweryfikować na podstawie dostępnych danych.

Wykres 1. Demografia a rekrutacja do seminariów diecezjalnych

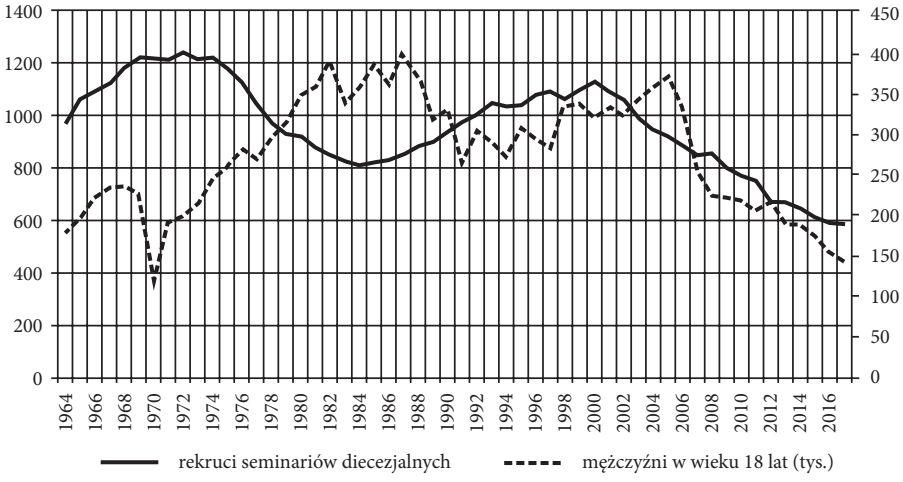

Źródło: L. Adamczuk, W. Zdaniewicz (red.), *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990...*, s. 144; J. Baniak, *Powołania...*, s. 127; *Ludność, ruch naturalny i migracje w latach 1946–2016*, GUS [tabela], http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5468/16/1/1/tablica_2.xls [1.10.2018].

[9] W. Wójtowicz, D. Gospodarek, *Kandydaci do kapłaństwa odzwierciedlają nasze społeczeństwo*, https://ekai.pl/kandydaci-do-kaplanstwa-odzwierciedlaja-nasze-spoleczenstwo/ [1.10.2018].

[10] J. Ratzinger, P. Seewald, *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci*, tłum. G. Sowiński, Znak, Kraków 1998, s. 173.

Porównajmy krzywe ilustrujące liczbę rekrutów na pierwszy rok seminariów diecezjalnych (dla tej kategorii dysponujemy szerszym zakresem danych) z krzywą przyrostu ludności (cofniętą o 18 lat) liczoną w tysiącach. Jako punkt odniesienia przyjmuję liczbę urodzeń żywych od 1946 r., a zatem pozwalającą uwzględnić osoby, które wkraczały w dorosłość od 1964 r. Jako że w tym wieku proporcje między płciami w zasadzie się wyrównują, przyjąłem, że mężczyźni stanowią połowę ogółu osiemnastolatków.

Widzimy, że krzywe powołań i liczebności osiemnastolatków są zasadniczo niezależne. Niż demograficzny, który osiągnął pełnoletniość w latach 70. i 80. dostarczył Kościołowi rekordową liczbę rekrutów, podczas gdy wyżom dojrzewającym w latach 60. i 90. towarzyszył względny spadek powołań. Dopiero w ostatniej dekadzie krzywe biegną podobnym torem. Zobaczymy to wyraźniej przy porównaniu z modelem idealnym: jeśli liczba kandydatów do seminariów byłaby wyłącznie funkcją demografii, to oznaczałoby, że pewien względnie stały odsetek populacji wybiera taką drogę życiową. Gdy obliczymy procent, jaki kandydaci do seminariów stanowią w danym roku w populacji osiemnastoletnich mężczyzn, okazuje się, że procent ten, a właściwie promil, jest zmienny. Dla rekrutów do seminariów diecezjalnych (ur. 1946–1999) kształtuje się on tak jak na wykresie 2:

Wykres 2. Promil rekrutów wśród osiemnastoletnich mężczyzn

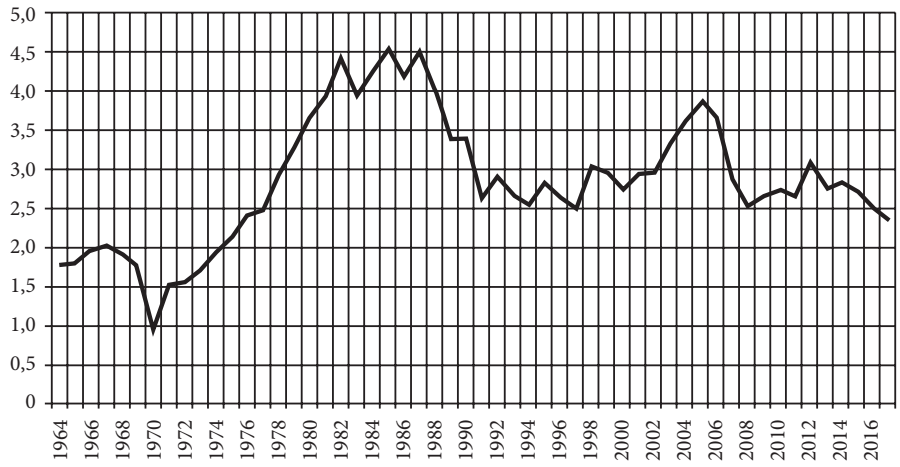

Źródło: obliczenia własne.

Widzimy, że promil ten był najbardziej stabilny w latach 90., gdy wykazywał stosunkowo niewielkie wahania w przedziale 2,5–3‰. W przedziale tym ponownie zaczął mieścić się w latach 2006–2015. Oczywiście stabilność ta nie

musi być dowodem na uwarunkowanie czysto demograficzne, gdyż może być również wynikiem zrównoważenia się innych sił. W ostatnich latach liczba rekrutów do seminariów spada nieco szybciej niż liczebność osiemnastolatków. Jeśli trend ten się utrzyma, może to być kolejny argument za tym, że to inne niż demografia czynniki odgrywają tu rolę, ewentualnie, że demografia jest tylko składową tego procesu. Warto jednak podkreślić, że przez większość powojennego okresu proces rekrutacji do seminariów był od wpływów demografii niezależny. Przede wszystkim jednak zachodzi różnica skali. Wyraźnie widać to przy porównaniu z rekrutacją na studia wyższe: niektóre kierunki nigdy nie doświadczyły problemów z rekrutacją, inne zaś miały problemy nawet w czasach wyżu. Naturalnie z kapłaństwem jako karierą życiową wiążą się szczególne wymagania i koszty. Gotowość ich podjęcia zależy częściowo od wrodzonych predyspozycji, ale także od atrakcyjności tej, a nie innej formy ich realizacji.

Wykres 2 pozwala postawić znak zapytania przy jeszcze jednej popularnej tezie. Często przypisuje się wpływ na powołania charyzmatycznym liderom Kościoła – papieżom czy prymasom. Wyż powołań lat 80. wiąże się zwłaszcza z charyzmatem Jana Pawła II[11].

Wykres 3. Rekrutacja do seminariów a zmiany przywódców kościelnych

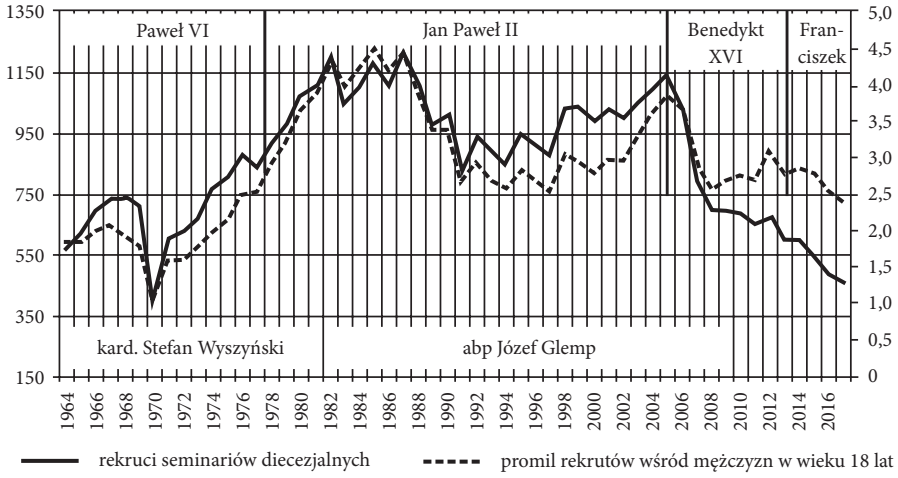

Źródło: obliczenia własne.

To prawda, że w początkowym okresie pontyfikatu tego papieża seminaria odnotowywały największą liczbę chętnych. Z wykresu 3 wynika jednak, że

[11] G. Ciecieląg (red.), *Kościół katolicki w Polsce 1991–2011*..., s. 94; R. Molenda, *Tacy kapłani jakie społeczeństwo*, „Idziemy" 17/2010 https://opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZD/idziemy201017_kapl_raport.html [1.10.2018].

dynamiczny wzrost zaczął się dużo wcześniej, już w okolicach 1972 r., a wybór Karola Wojtyły na papieża co najwyżej nieznacznie nasilił trwającą tendencję. Względny poziom powołań przestał wzrastać w 1982 r., ale pozostawał na wysokim poziomie (powyżej 4‰) jeszcze do 1988 r., kiedy zaczął gwałtownie spadać do poziomu sprzed pontyfikatu Jana Pawła II. Czy charyzmat polskiego papieża utracił wówczas moc, czy może jednak nisza rekrutacyjna uwarunkowana jest innego rodzaju oddziaływaniami? Stanie się księdzem nie jest przecież, jeśli można się tak wyrazić, wstąpieniem na służbę do określonego papieża. Osoby idące do seminariów w 1982 r. pamiętały przecież poprzedniego papieża i miały świadomość, że po wówczas panującym nastąpi inny. Przeciwnie, właśnie dojrzewanie pokolenia, które innego papieża mogło nie pamiętać, wiąże się ze spadkiem powołań. Papież zawsze w gruncie rzeczy pozostaje *ultra montes* (za górami).

Dynamikę powołań kapłańskich w Polsce – przynajmniej w XX wieku – znacznie lepiej, moim zdaniem, tłumaczy relacyjne ujęcie umiejscowienia Kościoła w społeczeństwie. Objęcie sterów władzy państwowej przez Edwarda Gierka i złagodzenie polityki wyznaniowej pozwoliło również Kościołowi na przyjęcie innej strategii. O ile w czasach gomułkowskich Kościół przyjmował konfrontacyjną, choć apolityczną postawę, to wówczas, w latach 70., zaczął posługiwać się jako narzędziem intelektualnym społecznym nauczaniem Soboru Watykańskiego II (wpisując się w pewnej mierze w tzw. Ostpolitik soborowych papieży Jana XXIII i Pawła VI, zmierzającą do dialogu z rządami komunistycznymi). Dialog stał się kluczowym pojęciem, a w ramach tego dialogu (i w jego „duchu") Kościół zaczął także bardziej otwarcie zabierać głos w sprawach społecznych[12]. Jak zauważa José Casanova, zmianie uległa też retoryka tych wystąpień: coraz większą rolę odgrywały w nich prawa człowieka i sprawiedliwość społeczna[13], a zatem pojęcia, które – przynajmniej formalnie – wyznaczały wspólną płaszczyznę z ideologią komunistyczną (świeckim humanizmem). Ukształtowała się relacja, którą można określić jako antagonistyczną symbiozę: fakt, że Kościół apelował o dialog i konsekwentnie sprzeciwiał się zastosowaniu jakichkolwiek środków przemocowych w walce politycznej przeciw reżimowi, sam fakt, że Kościół z władzą prowadził dialog, dostarczał tej władzy legitymizacji w oczach społeczeństwa. W zamian Kościół zyskał relatywnie więcej swobody w prowadzeniu działalności religijnej[14]. W latach 80. Kościół, wobec zaogniania się nastrojów społecznych, przyjął rolę mediatora, a w okresie stanu wojennego – swego rodzaju arbitra w sporze władzy ze społeczeństwem. Rozkład i upadek

[12] F. Musiał, *Realizm Kościoła katolickiego w czasach PRL-u*, „Ośrodek Myśli Politycznej", http://www.omp.org.pl/artykul.php?artykul=164 [1.10.2018].

[13] J. Casanova, *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, tłum. T. Kunz, Nomos, Kraków 2005, s. 172.

[14] Ibidem, s. 184 nn.

systemu PRL wiąże się ze spadkiem powołań i stabilizacją w okolicach średniej. Przedstawiana jako bodziec do przebudzenia wiary śmierć Jana Pawła II wydaje się raczej kończyć, niż zaczynać kilkuletni okres wzrostu powołań, po którym ponownie promil kandydatów do seminariów zaczął oscylować wokół średniej.

Nasuwa się w związku z tym pytanie: dlaczego relacja między Kościołem a systemem społecznym miałaby się przekładać na liczbę powołań? Sugeruje to udział motywów pozareligijnych jako czynników aktywnych w podejmowaniu decyzji o wstąpieniu do stanu duchownego. Nie twierdzę, że były to główne motywy „sprawcze". W przypadku zaangażowania religijnego czynniki realne oddziałują zwykle jako negatywne czynniki realizacji[15], blokują i uwalniają działania ukierunkowane w swej treści na sferę religijną. Sądzę, że właśnie z takim uwolnieniem mieliśmy do czynienia w przypadku wzrostu powołań po 1972 r. Od tego momentu sytuacja Kościoła w Polsce, choć niełatwa, była stabilna, ksiądz niezaangażowany politycznie, skupiony wyłącznie na sferze religijnej, mógł nie obawiać się poważniejszych represji właściwych okresowi stalinowskiemu czy gomułkowskiemu. Względna zamożność Kościoła (czego świadectwem jest choćby coraz większa liczba budowanych kościołów) dodatkowo przekonywała, iż zawód kapłana jest atrakcyjną karierą życiową.

SOCJALIZACJA REKRUTÓW

Liczba osób przyjętych do seminariów jest zwykle wyższa od liczby wyświęconych kapłanów. Różnicę tę stanowią osoby, które kształcenie do stanu kapłańskiego przerwały. W pewnej mierze jest to zjawisko naturalne i pożądane – studia seminaryjne mają też wymiar selekcji. Ostatecznie to Kościół powołuje kapłanów z grona kandydatów i jeśli odpowiedzialnym za formację zależy na jakości kadr, powinni zabiegać, by osoby niezdolne do tej funkcji z racji talentów czy charakteru zrezygnowały przed uzyskaniem święceń (które w teologii katolickiej określane są jako sakrament wyciskający znamię niezatarte, tj. nieodwołalny). Okres studiów seminaryjnych jest też jednak czasem, gdy kandydat na księdza znacznie głębiej niż dotąd poznaje doktrynę organizacji eklezjastycznej, uzyskuje wiedzę profesjonalną w miejsce potocznej i osobiście konfrontuje ją z własnymi wyobrażeniami, przekonaniami i potrzebami religijnymi. Zaczyna stopniowo poznawać organizację od środka, obcując z większą liczbą innych kapłanów niż ci, którzy go dotąd kształtowali. Zachodzi więc tu zjawisko wzajemnej oceny, analogiczne do tego, które występuje w przypadku rekrutacji do nowego ruchu

[15] M. Scheler, *Problemy socjologii wiedzy*, tłum. S. Czerniak, A. Węgrzecki, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1990, s. 61 nn.; por. K.M. Kaczmarek, *Mechanizmy ewolucji...*, s. 226.

religijnego[16]. Jest to proces, w którym obie strony – rekrutująca i rekrutowana są aktywne, seminarzyści podlegają przemyślanym procesom formacyjnym. Wskaźnik ten mierzy więc także skuteczność socjalizacji w ramach seminariów, zdolność organizacji eklezjastycznej do motywowania kandydatów i zgodność jej doktryny z ich preferencjami religijnymi. Pewne racje przemawiają za tym, że odejście kandydata ze studiów częściej dokonuje się z jego, a nie organizacji inicjatywy: koszty związane z kształceniem – przynajmniej teoretycznie – powinny skłaniać organizację do dokonywania selekcji ze względu na najpoważniejsze kryteria już na etapie przyjęcia, a jednocześnie sam proces kształcenia traktowany jest jako okazja do formacji duchownej, czyli dostosowania kandydata metodami wychowawczymi do przyszłej roli.

Wykres 4. Liczba rekrutów w porównaniu do liczby neoprezbiterów

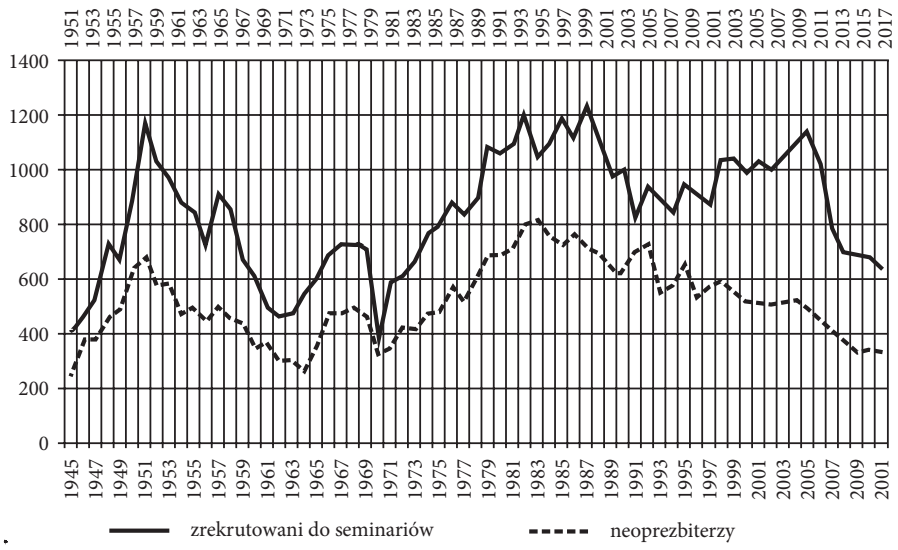

Źródło: obliczenia własne.

Aby zyskać pogląd na skalę odejść z seminariów, porównajmy krzywe przyjęć kandydatów do krzywej neoprezbiterów (osób wyświęcanych na kapłanów po zakończeniu formacji) przesuniętą o 6 lat okresu studiów. Niestety, dla okresu po 2004 r. (a zatem dla seminarzystów przyjętych w latach po 1999 r.) dysponuję jedynie niektórymi danymi dotyczącymi święceń[17].

[16] K.M. Kaczmarek, *Guru – uczniowie – wspólnota*, Wyd. Naukowe WNS UAM, Poznań 2010, s. 60.

[17] Okres 1945–1974: L. Adamczuk, W. Zdaniewicz (red.), *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990...*, s. 144; 1975–2004: J. Baniak, *Powołania...*, s. 153. Dla lat 2006, 2008, 2010, 2011: G. Ciecieląg

Odsetek odejść z seminariów (będący w gruncie rzeczy jedynie dookreśleniem wskaźnika rekrutacji, jej skuteczności na etapie socjalizacji) charakteryzuje się dość dużą zmiennością, jednak w ostatnich kilkunastu latach systematycznie rośnie, co widać na wykresie 5.

Wykres 5. Odsetek rezygnacji w trakcie formacji w seminariach diecezjalnych

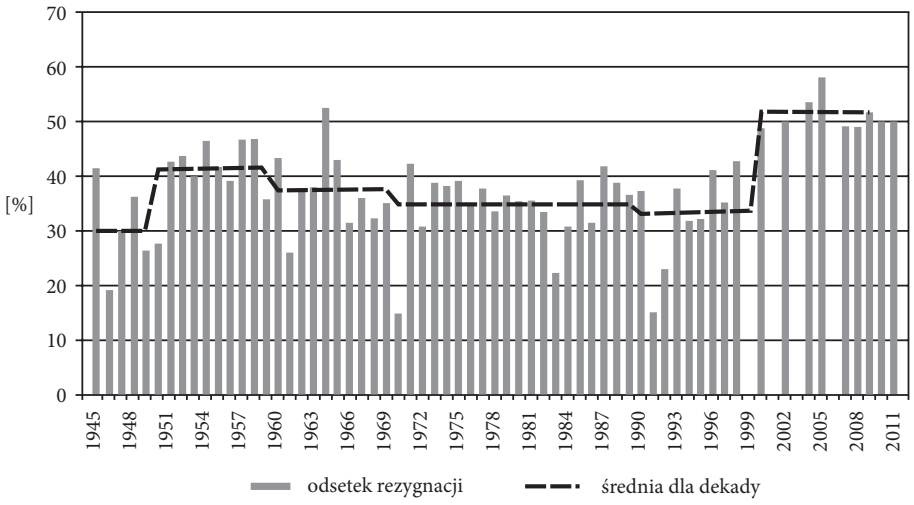

Źródło: obliczenia własne.

Przyczyn tego wzrostu zwykle poszukuje się na zewnątrz organizacji i wiąże ze zmianami kulturowymi. Jest to czas, gdy w formalną dorosłość wkracza pokolenie Y (*millenials*), czyli ludzie wcale lub słabo pamiętający świat sprzed 1989 r. Wychowywali się w okresie pauzy geopolitycznej (z jednym hegemonem gwarantującym światowe bezpieczeństwo w postaci USA), wiary w „koniec historii", rozwoju neoliberalizmu jako jedynego wyobrażalnego modelu gospodarki i demokracji liberalnej jako bezalternatywnej formy porządku politycznego. Rok ten w Polsce, z perspektywy spencerowskiej, był początkiem znacznie bardziej niż na Zachodzie Europy gwałtownego przeobrażania typu organizacji społecznej z zasadniczo militarystycznej (zorganizowanej dla prowadzenia walki, opartej na dyscyplinie, hierarchicznej i scentralizowanej, głoszącej ideały poświęcenia jednostki dla całości) w typ produkcyjny (zorganizowany dla produkcji i wymiany, zdecentralizowany i bardziej egalitarny, oparty na wolności, ideałach pracowitości, realizacji praw jednostkowych). Zaczęły nawet docierać treści kulturowe właściwe dla typu, który zdaniem Spencera miał rozwinąć

(red.), *Kościół katolicki w Polsce 1991–2011*... Pozostałe dane z lat 2013–2017 z corocznych informacji podawanych w serwisie KAI, http://kair.ekai.pl [1.10.2018].

się ze społeczeństwa produkcyjnego, który możemy określić jako społeczeństwo superprodukcyjne (skupione na jakości życia, potęgowaniu różnych jego wymiarów)[18]. Każdy z typów organizacji społecznej kształtuje odpowiadający mu typ charakteru społecznego. O ile sam Kościół katolicki podjął na Soborze Watykańskim II próbę przekształcenia się z organizacji ukształtowanej w typie militarnym (*ecclesia militans*) w typ produkcyjny (*ecclesia dialogans*), to w Polsce przemiany te mogły (z racji funkcjonowaniu w antagonistycznym wobec Kościoła systemie politycznym) realizować się jedynie częściowo, częściej w warstwie retorycznej niż organizacyjnej. Tym niemniej pokolenie społeczeństwa superprodukcyjnego stanowi odrębne wyzwanie. Pomijam tu niezwykle złożony problem, czy i w jakim wymiarze dla Kościoła w ogóle korzystne jest dostosowywanie siebie do otoczenia zewnętrznego[19], bezsporne wydaje się natomiast, że organizacja eklezjastyczna niezależnie od tego, czy sama zmienia się w zmienionych warunkach, powinna zmienić swoje ustosunkowanie do tych warunków. W tym konkretnym wypadku oznaczałoby to zmianę systemu rekrutacji i formacji seminaryjnej, które – w dotychczasowej formie – mogą okazywać się coraz mniej skuteczne w zakresie formacji kapłanów do potrzeb, jakie rola te stawia.

ODEJŚCIA NATURALNE

Z racji charakteru i teologicznego zdefiniowania stanu kapłańskiego jako grupy, do której można przystąpić w konsekwencji przyjęcia nieusuwalnego sakramentu święceń, a zatem stanu, w którym trwa się do końca życia, wskaźnikiem, który ujmuje „normalny" z niego odpływ, jest liczba zgonów księży. Dla wskaźnika tego dysponujemy danymi od 1970 do 2009 r.

Nieznana jest średnia długość życia księży w Polsce. Bazując na tabelach przewidywanego dalszego trwania życia sporządzanych przez GUS[20], można założyć, że pokolenie, które przyjmowało święcenia w 1950 r., dochodziło swych dni w okolicach 2005 r., natomiast w 2018 r. były to roczniki 1963–1964, a więc ostatnie pokolenie księży wyświęconych przed Soborem Watykańskim II. Jeśli uwzględnić wykształcenie i specyfikę zawodu (badania z kilku krajów wskazują,

[18] K.M. Kaczmarek, *Herbert Spencer o religii i porządku społecznym*, w: A. Sakson (red.), *Porządek społeczny a wyzwania współczesności*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2005, ss. 99–109.

[19] Podejmuję go częściowo w K.M. Kaczmarek, *Ekumeniczny zwrot Vaticanum II z perspektywy ewolucyjnej*, „Przegląd Religioznawczy" 260/2016, ss. 95–114.

[20] *Przeciętne dalsze trwania życia w latach 1950–2017*, GUS [tabela], http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5470/1/1/7/ex1950-2017.xls [1.10.2018].

że księża katoliccy należą do najbardziej długowiecznych grup zawodowych), należałoby te daty jeszcze przesunąć w przód. Wynikałoby z tego, że jeszcze jakiś czas czynnik ten nie będzie znaczącym źródłem uszczuplenia kadry kościelnej. Oczywiście wcześniej księża zaczną przechodzić na emeryturę. Zgodnie z prawem kanonicznym powinno się to dokonać nie później niż w wieku 75 lat, choć biskup może zwolnić (i w niektórych diecezjach jest to praktykowane) z obowiązków wcześniej (w wieku 70 czy nawet 65 lat), aby posady mogli zająć młodsi księża.

Liczba zgonów kapłanów stanowi jednak istotną informację z innego jeszcze powodu. Jak widać na wykresie 6, liczba ta utrzymywała się na dość stabilnym poziomie. Liczba neoprezbiterów zwykle była ponad dwukrotnie wyższa, co powinno gwarantować organizacji stabilny wzrost.

Wykres 6. Liczba neoprezbiterów i zgonów księży diecezjalnych

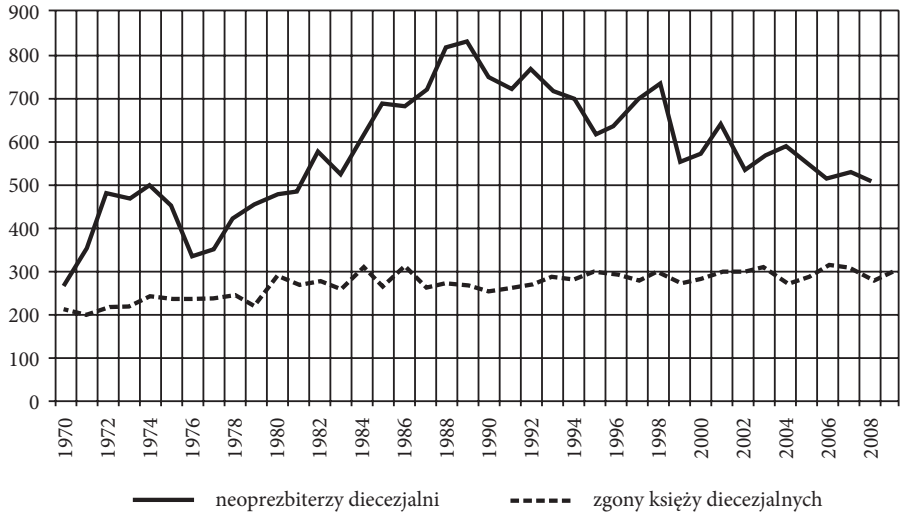

Źródło: obliczenia własne.

Gdy od liczb neoprezbiterów odejmiemy liczbę zgonów, uzyskamy wskaźnik spodziewanego wzrostu, mówiący, o ile powinna wzrosnąć liczba kapłanów, gdyby zgony były jedynym źródłem ubytków kadry kościelnej. Kolejne pokolenia neoprezbiterów powinny w latach 1970–2008 powiększyć szeregi stanu duchownego o ponad 22 tys. kapłanów diecezjalnych. Jednocześnie szeregi te uszczuplane były z racji śmiertelności, w związku z czym spodziewany wzrost powinien wynieść ok. 11,6 tys. w analizowanym przedziale czasu. Jak to się ma do faktycznego wzrostu liczby księży?

INNE UBYTKI

Niestety nie ma danych pokrywających cały interesujący nas okres dotyczących liczby księży diecezjalnych w Polsce. Rocznik statystyczny ISKK z 1991 r. obejmuje lata 1978–1990; kolejny z 2011 r. – okres 2000–2011; *Annuaria* wydawane przez ISKK dostarczają danych najświeższych, za lata 2014–2016. Józef Baniak zamieszcza wprawdzie dane dla lat 90., jednak były one gromadzone przy użyciu różnych metodologii, stąd zespolenie ich z danymi z ISKK wprowadzałoby niemożliwe do wyeliminowania anomalie. Bliższą analizę zmuszony jestem zatem przeprowadzić osobno w odniesieniu do poszczególnych okresów. Jak wspomniałem, nie udało się także dotrzeć do informacji o wszystkich rocznikach neoprezbiterów wyświęcanych w latach 2005–2010, dlatego jedynie w przybliżeniu można oszacować przyrost liczby kapłanów w tym okresie[21]. Również liczba zgonów po 2009 r. pozostaje niewiadomą, była ona jednak dotąd dość stabilna, stąd dla uproszczenia przyjąłem wartość średnią dla okresu 2005–2009, tj. 296 księży umierających rocznie.

Wykres 7. Spodziewana i faktyczna liczba księży diecezjalnych

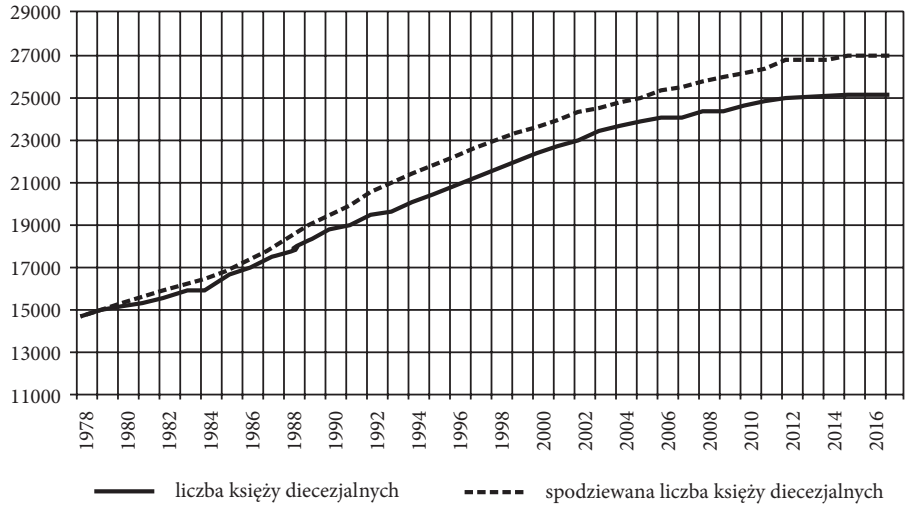

Źródło: obliczenia własne.

[21] Szacunek przeprowadziłem następująco: przyjąłem za procent kończących seminaria święceniami w brakujących latach średnią lat sąsiednich (ustaloną wyżej), którą to wartość nałożyłem na liczbę kleryków wówczas kończących formację. W rezultacie uzyskałem następujące liczebności: 2005 r. – 568, 2009 r. – 512, 2012 r. – 479.

Porównanie obu krzywych (spodziewanego i faktycznego wzrostu) ukazuje, że liczba księży diecezjalnych wzrosła mniej (o 1,8 tys. księży), niż należałoby się spodziewać. Odległość między krzywymi rośnie systematycznie, choć zdarzają się niewielkie anomalie, gdy na krótko zbliżają się do siebie (w latach 1982, 1987, 2010) – zapewne jest to skutek tego, że część neoprezbiterów z danego roku została inkardynowana z opóźnieniem, po momencie pomiaru liczebności ogółu księży. Największe wzrosty miały natomiast miejsce w 1988 r. (różnica powiększyła się o 216 księży) i 2007 r. (o dalszych 148 księży). O ponad 50 księży wzrosła też w latach 1981, 1990, 2004 i 2009. Z braku danych nie można sprecyzować rocznych wzrostów w latach 90., wiadomo jedynie, że w okresie tym różnica zwiększyła się o niemal 600 księży (czyli średnio 60 na rok).

Wykres 8. Różnice między spodziewaną a faktyczną liczbą księży

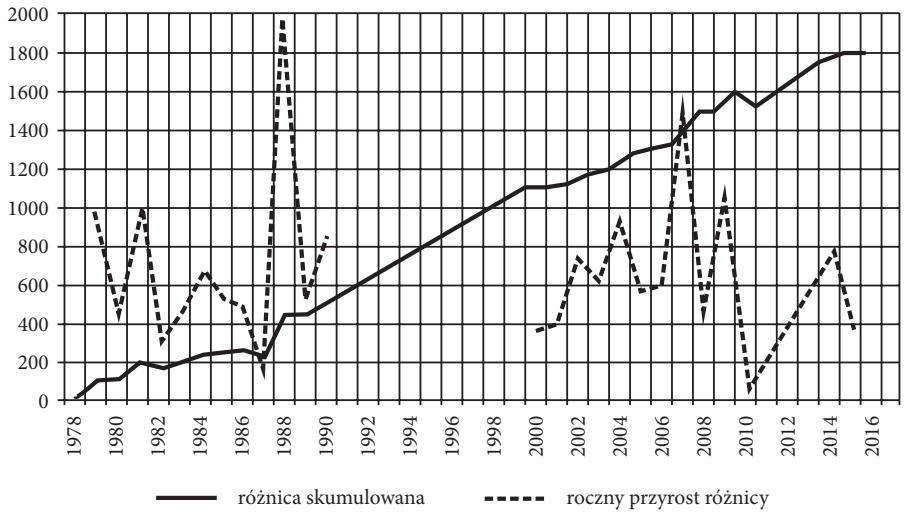

Źródło: obliczenia własne.

Pozostaje zadać pytanie, o czym mówi ta różnica. Ostateczna odpowiedź jest o tyle trudna, że nie do końca jasna jest metodologia stosowana do zliczania księży[22]. Roczniki statystyczne wyraźnie wliczają misjonarzy do ogólnego stanu

[22] Co gorsza, różne (a nawet te same) źródła podają odmienne dane na temat liczby księży dla niektórych lat. Dla przykładu Rocznik z 2014 r. [G. Ciecieląg (red.), *Kościół katolicki w Polsce 1991–2011*...] podaje trzy różne wartości dla 2010 r.: w tabeli 5.3 (według diecezji) księży diecezjalnych ogółem jest 24 647; w tabelach 5.4. i 5.5 znajdujemy liczbę ogółem: 24 314, natomiast na następnej stronie, wartości w tabeli 5.6 sumują się do 24 056. Podobne różnice odnajdziemy w poprzednim roczniku (L. Adamczuk, W. Zdaniewicz (red.), *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990*...), który podaje na s. 42 dla 1982 r. liczbę 15 942 kapłanów diecezjalnych, a na s. 133: 15 348; dla

duchowieństwa, co pozwala wykluczyć tę kategorię jako źródło różnicy. Księża pracujący za granicą również są w rocznikach wliczani do księży diecezjalnych[23], podobnie jak emerytowani[24].

Można więc uznać, że różnica między obiema krzywymi ilustruje inny niż zgony odpływ księży ze stanu kapłańskiego, najprawdopodobniej porzucenie stanu duchownego. Liczba ta bywa niejednokrotnie przedmiotem spekulacji, gdyż nie jest uwzględniana w oficjalnie publikowanych statystykach. Niektóre szacunki podawane w prasie zakładają, że ubytki te sięgają 1/3 liczebności stanu kapłańskiego[25]. Prasa katolicka podawała natomiast dane Kongregacji ds. Duchowieństwa, zgodnie z którymi

> [...] w Polsce w latach 1969–2005 porzuciło szaty duchowne 1239 księży, czyli 5,5 proc. W naszym kraju we wspomnianym okresie rocznie stan kapłański porzucało średnio 48 księży. W latach 80. liczba ta wahała się w granicach 20–30 odejść rocznie, w latach 90. – 30–40 odejść, a w ostatnim 10-leciu wynosi średnio ok. 50. Największą liczbę odejść zanotowano w 2005 roku, kiedy z kapłaństwa zrezygnowało 83 polskich księży[26].

W przypadku danych podawanych przez Watykan może jednak chodzić wyłącznie o formalne odejście ze stanu duchownego na mocy dyspensy. Procedury te zaostrzył Jan Paweł II na początku swego pontyfikatu, co doprowadziło jednak

1990 r. rocznik ten podaje 19 037, podczas gdy L. Adamczuk. W Zdaniewicz, S. Zaręba (red.) (*Statystyka diecezji...*) – 18 246. W niniejszych analizach starałem się opierać na danych z tabel, gdzie liczebności zestawiane są rok do roku, zakładając, że opierają się na tej samej metodologii. W niektórych przypadkach jednak, gdy wartość ta była najniższa z podawanych i niewiele wyższa od liczby z poprzedniego roku – wnioskowałem, że nie uwzględniono wówczas neoprezbiterów (pomiar z początku roku), przyjmowałem wówczas wartość wyższą z dostępnych w źródłach. Przyjąłem następujące liczebności:

1978	1979	1980	1981	1982	1983	1984	1985	1986	1987
14 972	15 305	15 486	15 626	15 942	16 200	16 463	16 870	17 238	17 726
1988	1989	1990	1993	2000	2001	2002	2003	2004	2005
18 053	18 601	19 037	19 931	22 586	22 934	23 122	23 477	23 668	23 870
2006	2007	2008	2009	2010	2011	2014	2015	2016	–
24 044	24 231	24 310	24 516	24 647	24 875	24 998	24 978	25 016	–

[23] L. Adamczuk, W. Zdaniewicz (red.), *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990...*, s. 138; G. Ciecieląg (red.), *Kościół katolicki w Polsce 1991–2011...*, s. 98. Pracują oni w zagranicznych parafiach na mocy umowy między biskupami (ich własnym i miejsca docelowego), zwykle na pięcioletnim kontrakcie. Formalnie więc nadal zaliczani są do rodzimej diecezji (co sugeruje zresztą tytuł tabeli), do której wracają po zakończonej misji (o ile nie ulegnie ona przedłużeniu).

[24] G. Ciecieląg (red.), *Kościół katolicki w Polsce 1991–2011...*, s. 98.

[25] T. Cylka, *Księża po cichu zrzucają sutanny*, „Polska" 1.04.2010, https://polskatimes.pl/ksieza-po-cichu-zrzucaja-sutanny/ar/239407/2 [1.10.2018].

[26] *Prasa wyolbrzymia liczbę porzucających kapłaństwo*, „Gość niedzielny" 7.05.2010, https://www.gosc.pl/doc/771515.Prasa-wyolbrzymia-liczbe-porzucajacych-kaplanstwo [1.10.2018].

do powstania szarej strefy, księży nieformalnie rezygnujących z obowiązków, ale formalnie nadal pozostających w stanie kapłańskim. Zasadniczym pytaniem pozostaje, czy byli oni wliczani w stan duchowieństwa w statystykach ISKK. Dopiero w 2009 r. Benedykt XVI zezwolił biskupom na jednostronne (bez wniosku byłego księdza) regulowanie tej kwestii[27]. W analizowanych statystykach rok ten nie stanowi jednak przełomu (albo zatem biskupi nie kwapili się do uporządkowania własnych spisów duchowieństwa, albo statystycy ISKK nie krępowali się ściśle ujęciem formalnoprawnym). Tempo odchodzenia księży, na ich podstawie, wydaje się dość stałe. Tym niemniej jest to liczba nieco wyższa od podawanej przez Watykan, stanowiąca nie 5,5%, ale nieco ponad 7%. Średnia dla lat 80. wynikająca z moich szacunków to 36 księży rocznie, w latach 90. – 60, a po 2000 r. wynosi od 45 księży w pierwszej dekadzie do ponad 50 w pierwszej połowie drugiej.

Roczniki statystyczne Kościoła katolickiego zawierają jeszcze inne dane, które mogą rzucić dodatkowe światło na tę kwestię. Dla lat 1985, 2005 i 2010 podają strukturę wiekową księży diecezjalnych, nie tylko w rozkładzie procentowym, ale też w wartościach liczbowych. W zestawieniu z danymi dotyczącymi święceń neoprezbiterów pozwala to oszacować, ilu wyświęconych pozostawało w stanie kapłańskim w roku pomiaru (opieram się na założeniu, że święcenia, zgodnie z prawem kanonicznym, następowały zazwyczaj w 25. roku życia). Ze względu na posiadane dane mozna to zrobić w przypadku 6 grup roczników.

Tabela 1. Trwałość powołań w wybranych rocznikach neoprezbiterów

Rok pomiaru	Grupa wiekowa w roku pomiaru	Roczniki	Lata święceń	Liczebność oczekiwana	Liczebność faktyczna	Różnica	% rezygnacji	Lat do badania
2010	51–60	1950–1959	1975–1984	4579	4405	174	3,80	35–26
1985	–30	1955–1960	1980–1984	2637	2187	450	17,06	5–1
2005	41–50	1955–1964	1980–1989	6336	6028	308	4,86	25–16
2010	41–50	1960–1969	1985–1994	7353	6795	558	7,59	25–16
2005	31–40	1965–1974	1990–1999	6873	6360	513	7,46	15–6
2010	31–40	1970–1979	1995–2004	5536	5161	375	6,80	15–6

Wykluczyłem rok 1985 jako rok pomiaru, gdyż nie wiadomo, w jakim miesiącu było badanie przeprowadzone, tj. czy uwzględniło nowo wyświęconych.

Źródło: obliczenia własne.

[27] *Watykan: uproszczenie procedur przeniesienia duchownych do stanu świeckiego*, KAI, 4.06. 2009, http://kair.ekai.pl/depesza/410173/show [1.10.2018].

Najbardziej wierna powołaniu wydaje się grupa najstarszych księży (spośród analizowanych), gdyż w badaniu z 2010 r. ubyło ich tylko 174 w stosunku do liczby neoprezbiterów wyświęconych w latach 1975–1984. Z kolei o ile w latach 1980–1984 wyświęcono 2637 księży, o tyle faktyczna liczebność tej najmłodszej w 1985 r. grupy wyniosła 2187, czyli o 450 księży mniej. Grupę tę, powiększoną o kolejne pięć roczników (3699 neoprezbiterów), ujmuje jednak badanie z 2005 r. – i w tym pomiarze różnica zmalała do 308. Wygląda, jak gdyby w 1985 r. nie doliczono się 142 księży. Czyni to dane z 1985 r. wątpliwymi. W przypadku pozostałych kategorii widzimy, że zwykle ubywa ok. 5–7% księży z każdej kategorii wiekowej, a zatem procent bliski powyższym ustaleniom na podstawie ogólnej statystyki stanu kapłańskiego. Jako że liczba ta nie rośnie zasadniczo w zależności od czasu, jaki upłynął między święceniami a pomiarem, można założyć, że w większości rezygnują księża najmłodsi, w wieku poniżej 40 lat.

Jak wspomniałem, liczba ta wzrastała w stosunkowo stałym tempie, w analizowanym okresie nie da się wykazać momentu, który szczególnie nasilił odejścia księży. Zastanawiające wydają się lata 1988 i 2007, które były swoją drogą również latami wiążącymi się ze znaczącym spadkiem rekrutacji do seminariów. Rok 2007 był niewątpliwie trudny dla Kościoła, ze względu na kwestię ujawnianych związków duchownych z komunistycznymi służbami (rozpoczął się od tzw. afery Wielgusa, po kilku miesiącach ukazała się książka ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego *Księża wobec bezpieki*, i aż do listopada pracowała Kościelna Komisja Historyczna, publikując swe komunikaty). Był to też rok, w którym swą decyzję o apostazji ogłosił jeden z najwybitniejszych teologów polskich, ks. prof. Tomasz Węcławski (m.in. członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej w Rzymie). Co ciekawe, problem porzucania stanu duchownego poruszyli biskupi w swym liście do kapłanów ogłoszonym w Wielki Czwartek (określono go jako „bolesna rana")[28]. Sądzę jednak, że różnego rodzaju okoliczności czy wydarzenia stanowią raczej czynnik wyzwalający niż sprawczy, przyspieszają podjęcie decyzji, która dojrzewa przez dłuższy czas. Wydaje się, że pewną wspierającą rolę odegrać mogły też w 2007 r. czynniki ekonomiczne (istotnie spadające bezrobocie). Porzucenie stanu kapłańskiego wiąże się przecież z rezygnacją z dotychczasowych źródeł utrzymania, przez co nie jest łatwo o taką decyzję w dobie kryzysu ekonomicznego. Oczywiście wstępnym warunkiem takiej decyzji było nabranie dystansu do własnej roli kapłańskiej i sceptycyzmu wobec wyznawanych przez Kościół doktryn, czego jednak z analizowanych danych nie da się wywnioskować.

[28] *Kościół katolicki w Polsce 2007 – najważniejsze wydarzenia*, KAI, 31.12.2007, http://kair.ekai.pl/depesza/388238/show [1.10.2018].

PRZEWIDYWANIA

Spróbuję tu ocenić, co z opisanych wcześniej trendów wynika dla przyszłości Kościoła w Polsce. Najłatwiejszym do przewidzenia problemem będzie proces starzenia się księży i przechodzenia na emeryturę. W 2024 r. definitywnie na emeryturę przejdzie wyż wyświęcany w latach 1971–1974, a już w 2018 r. dolną granicę (65 lat) zaczęli osiągać księża wyświęcani za pontyfikatu Jana Pawła II. Kanoniczny wiek emerytalny (75 lat) zaczną osiągać od 2028 r., co oznacza dla organizacji kościelnej ubytek przez kolejną dekadę od 400 do 800 księży rocznie (zakładając, że wcześniej nie zrezygnowali lub nie zmarli).

Obecnie liczba księży w Polsce jeszcze powoli rośnie (w 2015 r. było ich 24 929, a w 2016 r. – 25 016). Wynika to z tego, że liczba neoprezbiterów ciągle przewyższa liczbę zgonów. Ostatnie dane dla tej ostatniej dotyczą lat 2005–2009, oscylowała wówczas w okolicach 300 (w podobnym zakresie mieści się od 1992 r.). Liczba neoprezbiterów jednak zaczyna w okolicach 300 spadać (od 401 w 2013 r. do 323 w 2017 r.), a jeśli współczynnik rezygnacji z seminariów utrzyma się na podobnym poziomie (50%), przy stopniowym spadku rekrutacji (od 589 rekrutów w 2013 r. do 444 w 2017 r.), wkrótce spadnie poniżej poziomu śmiertelności.

Nie od razu odbije się to znacząco na kondycji organizacji eklezjastycznej. Księży w Polsce jest dziś raczej nadmiar, toteż biskupi zgadzają się, by ich podwładni udawali się do pracy za granicę wspomóc tamtejsze diecezje. W Polsce jest ponad 10 tys. parafii, co oznacza, że ciągle przypada ponad dwóch księży na parafię (a nie uwzględniałem w powyższych analizach kapłanów zakonnych).

Przewidywania na podstawie dotychczasowych trendów opierają się na założeniu, że okoliczności się nie zmienią albo przynajmniej kierunek ich zmian pozostanie ten sam. W obecnych warunkach to akurat wydaje się wysoce wątpliwe. Świat, który ukształtował pokolenie Y, odchodzi właśnie do przeszłości, kończy się geopolityczny okres pokoju i dobrobytu, a nastaje ponownie epoka rywalizacji globalnych mocarstw, która kończy epokę nieskrępowanej globalizacji, a sprzyja powrotowi do tożsamości lokalnych, o czym świadczą przemiany polityczne w większości państw zachodnich. Nie są to zmiany dla Kościoła korzystne, gdyż nie tylko funkcjonalnie, ale również doktrynalnie dostosował się on po Soborze Watykańskim II do ideologii „społeczeństwa otwartego". Zapowiedzią napięć, których można się spodziewać również w przyszłości, była rozbieżność w sprawie przyjmowania emigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki stanowiska Kościoła i opinii większości Polaków[29].

[29] K.M. Kaczmarek, *Głos biskupów w polskiej debacie o przyjmowaniu uchodźców* w: I. Borowik, S. Grotowska, P. Stawiński (red.), *Religia wobec wyzwań współczesności z perspektywy nauk społecznych*, Scholar, Warszawa 2018, ss. 117–136.

Problemem jednak, który w moim przekonaniu okaże się dużo poważniejszy od kwestii dostosowania funkcjonowania organizacji do nastrojów epoki, jest obecnie i będzie w przyszłości kryzys wiarygodności Kościoła. Nie chodzi tu jedynie o kryzys „wiarygodności zewnętrznej" zachwianej w wyniku ujawnianych afer pedofilskich i homoseksualnych, ale przede wszystkim kryzys „wiarygodności wewnętrznej", polegający na stopniowej erozji przekonania samych kapłanów o prawomocności głoszonej przez siebie doktryny – co jednak jest zagadnieniem na osobne studium.

LITERATURA

Adamczuk L., Zdaniewicz W. (red.), *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, GUS ZSR SAC, Warszawa 1991.

Adamczuk L., Zdanewicz W., Zaręba S. (red.), *Statystyka diecezji Kościoła katolickiego w Polsce 1992–2004*, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Warszawa 2006.

Baniak J., *Dynamika powołań kapłańskich i zakonnych w Kościele rzymskokatolickim w Polsce 1900–1994*, Nomos, Kraków 1997.

Baniak J., *Powołania do kapłaństwa i do życia zakonnego w Polsce w latach 1900–2010. Studium socjologiczne*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2012.

Casanova J., *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, tłum. T. Kunz, Nomos, Kraków 2005.

Ciecieląg G. (red.), *Kościół katolicki w Polsce 1991–2011. Rocznik statystyczny*, GUS ISKK SAC, Warszawa 2014.

Cylka T., *Księża po cichu zrzucają sutanny*, „Polska" 1.04.2010, https://polskatimes.pl/ksieza-po-cichu-zrzucaja-sutanny/ar/239407/2 [1.10.2018].

Davie G., *Socjologia religii*, tłum. R. Babińska, Nomos, Kraków 2010.

Hadaway C.K., Marler P. L., *Did You Really Go To Church This Week? Behind the Poll Data*, „The Christian Century" 6/1998, https://www.religion-online.org/article/did-you-really-go-to-church-this-week-behind-the-poll-data/ [1.10.2018].

Kaczmarek K.M., *Ekumeniczny zwrot Vaticanum II z perspektywy ewolucyjnej*, „Przegląd Religioznawczy" 260/2016.

Kaczmarek K.M., *Głos biskupów w polskiej debacie o przyjmowaniu uchodźców*, w: I. Borowik, S. Grotowska, P. Stawiński (red.), *Religia wobec wyzwań współczesności z perspektywy nauk społecznych*, Scholar, Warszawa 2018.

Kaczmarek K.M., *Guru – uczniowie – wspólnota*, Wyd. Naukowe WNS UAM, Poznań 2010.

Kaczmarek K.M., *Herbert Spencer o religii i porządku społecznym*, w: A. Sakson (red.), *Porządek społeczny a wyzwania współczesności*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2005.

Kaczmarek K.M., *Mechanizmy ewolucji religii*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2013.

Kaczmarek K.M., *Paradygmat funkcjonalny Herberta Spencera*, „Studia Socjologiczne" 2(209)/2013.

Kościół katolicki w Polsce 2007 – najważniejsze wydarzenia, KAI, 31.12.2007, http://kair.ekai.pl/depesza/388238/show [1.10.2018].

Ludność, ruch naturalny i migracje w latach 1946-2016, GUS, Warszawa, http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5468/16/1/1/tablica_2.xls [1.10.2018].

Margul T., *Jak umierały religie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1983.

Molenda R., *Tacy kapłani jakie społeczeństwo*, „Idziemy" 17/2010, https://opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZD/idziemy201017_kapl_raport.html [1.10.2018].

Musiał F., *Realizm Kościoła katolickiego w czasach PRL-u*, „Ośrodek Myśli Politycznej", http://www.omp.org.pl/artykul.php?artykul=164 [1.10.2018].

Prasa wyolbrzymia liczbę porzucających kapłaństwo, „Gość niedzielny" 7.05.2010, https://www.gosc.pl/doc/771515.Prasa-wyolbrzymia-liczbe-porzucajacych-kaplanstwo [1.10.2018].

Przeciętne dalsze trwania życia w latach 1950–2017, GUS, http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5470/1/1/7/ex1950-2017.xls [1.10.2018].

Ratzinger J., Seewald P., *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci*, tłum. G. Sowiński, Znak, Kraków 1998.

Sadłoń W. (red.), *Annuarium Statisticum Ecclesiae in Polonia AD 2015*, ISKK SAC, Warszawa 2015.

Sadłoń W. (red.), *Annuarium Statisticum Ecclesiae in Polonia AD 2017*, ISKK SAC, Warszawa 2017.

Sadłoń W. (red.), *Annuarium Statisticum Ecclesiae in Polonia AD 2018*, ISKK SAC, Warszawa 2018.

Scheler M., *Problemy socjologii wiedzy*, tłum. S. Czerniak, A. Węgrzecki, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1990.

Watykan: uproszczenie procedur przeniesienia duchownych do stanu świeckiego, KAI, 4.06.2009, http://kair.ekai.pl/depesza/410173/show [1.10.2018].

Wójtowicz W., Gospodarek D., *Kandydaci do kapłaństwa odzwierciedlają nasze społeczeństwo*, https://ekai.pl/kandydaci-do-kaplanstwa-odzwierciedlaja-nasze-spoleczenstwo/ [1.10.2018].